

Poezja bez niepoezji, czyli meandry poezji czystej

Elżbieta Mazur
Uniwersytet Rzeszowski

Poetry without non-poetry, or the meanderings of pure poetry

Abstract: The text is a review of the book by Gustaw Ostasz, entitled *Śladami poezji czystej (Retracing Pure Poetry)* and presenting considerations on the relationship between poetry and non-poetry. According to the reviewer the book stands out for its presentation of an important phenomenon in the modern lyric poetry, i.e. “pure poetry” understood as beauty, aesthetic ideal, and the Absolute. She also points out that, as an excellent supplement to the methodological considerations, the subsequent chapters of the book present interpretations of major works of Polish 20th century literature, representing the concept of “pure poetry”.

Key words: pure poetry, poetry and non-poetry, beauty, symbolism, the Absolute

Słowa kluczowe: poezja czysta, poezja i niepoezja, piękno, symbolizm, absolut

Krytyk Zbigniew Bienkowski w eseju otwierającym zbiór szkiców zatytułowany *Poezja i niepoezja* pisze:

Poezja bez krzty niepoezji? Historia tego pragnienia to dzieje literatury. [...] To swoje pragnienie poeci realizują w każdym czasie, w każdej epoce zmaganiem się z tworzywem, które im czas narzuca. Mogą tworzywu ulec i poezja ich będzie wówczas tylko dokumentem przeżywania. Mogą, zmagając się z tworzywem, mobilizować słowo i wyobraźnię do energii maksymalnej, do takiej energii, która rodzi nowość. To jest szansa sztuki [...]. [Tymczasem – dop. E. M.] żywioty, przedmioty, uczucia – raz nazwane – odrywają się od swojego kreatora, stają się częścią tego świata, mnożąc jego grozy i uroki. Już nie tylko świat jest niepoezją. Niepoezją są coraz rozleglejsze obszary słowa (s. 11, 15).

Myślenie eseisty pokazuje nie tylko zasadnicze różnice między poezją a niepoezją, mówi też o trudnościach dookreślenia tego, czym jest poezja, zależnych nie tylko od epoki w dziejach literatury, bo przecież także od szkół poetyckich, poetyk indywidualnych itp. Jednak pewną stałą cechą wszystkich poszukiwań twórców mowy wiązanej, poczynwszy od XIX stulecia uznawanego za pierwociny nowoczesności, jest ambicja tworzenia „poezji bez krzty niepoezji”.

Gustaw Ostasz swą najnowszą, prezentowaną tutaj książkę, poświęcił właśnie tej skomplikowanej relacji: poezji względem niepoezji. Zawiłość problemu zaznaczył zresztą w tytule pierwszego rozdziału – używając określenia „meandry” (*Nad genealogią i meandrami istnienia „poezji czystej”*). Prawdą jest, że poezja czysta w polskim literaturoznawstwie nie doczekała się dotąd gruntownych rozpoznań. Wyjątek stanowią studia i szkice o Mickiewiczu Haliny Krukowskiej zatytułowane „*Pan Tadeusz jako poezja czysta*”. Autorka książki zauważa, że badacze uznający epopeję Mickiewicza za poezję czystą, zazwyczaj łączyli tę kategorię z płaszczyzną estetyczną, metafizyczną i ontologiczną. Tymczasem, w jej opinii, *Pana Tadeusza* traktować trzeba jako poezję czystą, ponieważ jest kontemplowaniem piękna (miejsca i przestrzeni) w sposób wręcz ekstazyjny. Krukowska podkreśla, że „istotą intencji poetycko-semantycznej «widzę» i «opisuję» jest wspomnienie” („*Pan Tadeusz jako poezja czysta*, s. 106), zwracając uwagę na wspomnieniowe ukierunkowanie świata przedstawionego w Mickiewiczowskim poemacie ku przeszłości.

Zaletą książki Gustawa Ostasza o poezji czystej jest szersze spojrzenie na tę problematykę. Dobrze się stało, że badacz, rozpatrując ów fenomen z perspektywy drugiej dekady XXI wieku, ukazuje zagadnienie w porządku chronologiczno-problemowym, przedstawiając stan badań i dokonując uściśleń związanych z genealogią i ewoluowaniem poezji czystej, by następnie przejść do interpretacji dzieł znaczących literatury polskiej XX stulecia, odpowiadających takiej liryce bądź egzemplifikujących tzw. pokrewieństwa z wyboru. Stąd w pracy znalazły się interpretacje wybranych utworów Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Czechowicza, Stanisława Balińskiego, Tadeusza Borowskiego, Juliana Przybosia, Leopolda Staffa, Romana Brandstaettera i teksty innych autorów, z którymi, gdy trzeba, badacz polemizuje.

Już rozdział pierwszy książki Gustawa Ostasza pokazuje skomplikowanie dziejów zjawiska określanego mianem *la poésie pure*. Mianowicie pozbawiona treści emocjonalno-intelektualnych poezja czysta to ideał estetyczny, więc każda inna twórczość literacka oglądana z tej perspektywy jest niepoezją, poza tym inaczej rozumiał tę poezję Edgar Allan Poe, a inaczej Henri Brémond. Jednak prawdą jest, że to właśnie środkowe dziesięciolecie XIX wieku zapoczątkowały dzieje poezji nowoczesnej. Były one na tyle nowatorskie, że zaczęły silnie oddziaływać na świadomość artystyczną końca wieku i pierwszych dekad XX stulecia. Wiek XIX zapoczątkował ewolucję sztuki poetyckiej, prowadząc ją do form, jakie uznajemy za nowoczesne. Poezja zrywała swe związki z retoryką, odchodziła od opisowości, pojawiło się zaufanie do wyobraźni i zainteresowanie językiem, podejmowano wysiłki, aby nadać wypowiedzi poetyckiej czystość i esencjonalność. W literaturze francuskiej za inicjatorów owego przełomu uznawano np. Charles’a Baudelaire’a czy Stéphane’a Mallarmé, w tradycji polskiej godność tę przyznać wypada Cyprianowi Kamilowi Norwidowi.

Prześledźmy zatem, za Gustawem Ostaszem, jedno z ważnych zjawisk nowoczesnej liryki, czyli meandry poezji czystej. Uznawany za jej prekursora Poe w eseju *Zasady poezji* ujmował piękno jako rzeczywistość, która zawsze znajduje się gdzieś poza nami, poza naszymi możliwościami, aby je unieruchomić. Właśnie na tle tegoż platonizmu piękna zarysowuje się idea sekretnej rzeczywistości, który ukrywa zwykle tak zwana rzeczywistość, a objawia się on jedynie w spojrzeniu poety. Tę ideę przejęli francuscy symboliści, stąd Baudelaire w *Kwiatach zła* mówił, że poeta staje się szyfrantem sekretnej rzeczywistości, a piękno jest ową ukrytą prawdą, którą wydobywa na światło dzienne, zaś Paul Verlaine dodał do tegoż piękna umuzykalnienie języka, pragnąc „Nade wszystko muzyki! [...] Muzyki wszędzie, muzyki zawsze!”, jak głosił w *Sztuce poetyckiej* (1874). Jednak prawdziwą metafizykę tworzenia zaproponował Mallarmé, pragnąc doskonałego użytku z tajemnicy, jaką stanowi symbol. Dla niego poezja czysta była absolutem. Wskazane tu pobieżnie dzieje nowoczesnej poezji francuskiej dopełnił Artur Rimbaud, który – jak pisze Umberto Eco – w myśl zasady, że ideał estetyczny kosztuje, „spopielił swoją młodość w poszukiwaniu absolutnego poetyckiego słowa” (*Historia piękna*) i dołączył do grona poetów wyklętych.

Natomiast Henri Brémond, historyk religii i teoretyk literatury, uwydatniał mistyczne treści poezji czystej. Według niego poezja czysta nie miała być – jak chciał jej prekursor Poe – skażona nihilizmem i mrocznymi tajemnicami. Brémond i Jacques Maritain przejmowali natomiast uniwersalne aspekty duchowości *stricto* wysokiej symbolistów francuskich.

Dla poezji nowoczesnej symbolizm stał się więc punktem, od którego rozpoczął się na nowo proces rozszerzania granic poezji względem niepoezji. Było to największe pragnienie twórców. Polscy poeci awangardowi kontynuowali zdobycze symbolizmu w zakresie języka liryki, pomijając równocześnie metafizykę symbolizmu. Po stronie poezji czystej sytuowali się raczej esteci-słowiarze, co wiąże się z tradycją uznawanego za mistyka słowa Norwida. Podkreślić trzeba, że niezwykłą wrażliwość na słowo poezja polska XX wieku zawdzięcza tradycji Norwida, dla którego liryka była kolejną formą słowa, literą obdarzoną nie tylko cechą utrwalania, ale też mocą sprawczą; potwierdzeniem pragnienia, by „odpowiednie dać rzeczy słowo!” (*Ogólniki*). Słowiańskie słowo odnosi się do Słowa-Logosu, słowa metafizycznego związanego z absolutem, słowa, które było na początku. Owo nawiązanie do Norwidowskiej koncepcji słowa w poezji dwudziestowiecznej oznacza dążenia twórców do poezji czystej, ale też tłumaczy zainteresowanie poezją czwartego wieszacza z uwagi na jej nowoczesność, odpowiadającą tendencjom estetycznym awangardy XX wieku. Wielu poetów zachęconych tytułową formułą „vade-mecum” zwracało szczególną uwagę na słowne „utkanie” liryki.

Przywołany we wstępie i ceniony przeze mnie krytyk Bienkowski, rozpatrując zjawisko poezji i niepoezji, pisze natomiast o odmiennych źródłach

nowoczesności na „Zachodzie i u nas”, stwierdzając: „dyktująca programy i mody poetyckie Francja za patronów nowoczesności ma Baudelaire’a, Rimbauda, Lautréamonta. My mamy Norwida” (s. 15). Te dwie tradycje nie wykluczają się, rzecz jasna, bowiem w myśleniu o poezji czystej obydwie są istotne, natomiast przytoczona opinia autora *Poezji i niepoezji* odpowiada poniekąd tendencji do marginalizowania zjawiska poezji czystej w literaturze polskiej czasów tużpowojennych i w kolejnych dekadach (książka ukazała się w 1967 roku). Znakomicie wyczuwa to Gustaw Ostasz. Wszak, z uwagi na swe korzenie, poezja czysta jawiła się jako przynależna deprecjonowanej kulturze Zachodu, poza tym jej mistycyzm pozostawał w sprzeczności z ówczesną ideologią.

Prawdą jest stwierdzenie autora *Poezji i niepoezji*, że „nasze najświetniejsze poezje powstały nie z ignorancji [...], ale z nasycenia kulturą Europy” (s. 9). Prezentowane w kolejnych rozdziałach książki Gustawa Ostasza interpretacje potwierdzają osadzenie tej poezji w kręgu kultury śródziemnomorskiej i judeochrześcijańskiej, ale też tradycji rodzimej, poza tym dowodzą, że w naszej literaturze poezja czysta istniała znacznie wcześniej, zanim zdążyła się ukorzenieć w świadomości estetycznej modernistów i w uczonych dziełach Brémonda. Poświadczają to na przykład wybrane utwory Jana Kochanowskiego, Andrzeja Morsztyna czy Adama Mickiewicza.

Słusznie zatem interpretację otwiera rozdział o „Lechoniowym przejmowaniu lutni po Bekwarku – Kochanowskim” (s. 46) oznaczającym idealizację sztuki słowa i dźwięku w dwóch płaszczyznach czasowych: w dwudziestowiecznym dziś uobecnianiu się szesnastowiecznej wczoraj, Czarnolas – jako ciągle żywe centrum ojczyzny-polszczyzny (*Bekwark. Osobowy znak sztuki idealnej*).

Fakt, że słowo pisane wyróżnia atrybut trwałości, podkreśla także Gustaw Ostasz jako interpretator wierszy Wierzyńskiego z tomu *Krzyże i miecze*. Wszak określone jako „biblia polskości” przywołane przezeń utwory pretendują do miana poezji czystej w rozumieniu Brémonda (*Terminowanie rzemiosła u Boga*). Z kolei dyskurs o ocaleniu prowadzony z perspektywy imponderabiliów odsłania transcendentną nadzieję i system aksjologii czasów trudnych (*Wśród znaków tragedii i ocalenia w poezji 1939–1945*).

Poezja czysta uobecniała się także u poetów awangardy: Czechowicza i Przybosia (*W aurze sztuki bez granic*). Panpoetyzm sprzyjał w pierwszej połowie XX wieku apoteozie sztuk postrzeganych w kategoriach estetyczno-poznawczych. Awangardowy, preferujący synestezję wrażeń i zestawienia, uobecniał się m.in. w poezji Czechowicza, który deklarował: „wierzę w konieczność pomnażania piękna”, chociaż jego „wyobraźnia stwarzająca” podszyta była nutą pesymizmu. Skądinąd także Przyboś jako twórca *Nowej róży* „awangardowej” zaznaczył obcowanie z pięknem abso-

lutnym. W opinii Gustawa Ostasza „w aurze sztuki bez granic” sytuują się natomiast późne wiersze Przybosa z tomu *Narzędzie ze światła* (1958), a w ślad za nimi *Zapiski bez daty* (1970).

Refleksy estetyki Brémonda i filozofii losu ludzkiego Thomasa Stearnsa Eliota dostrzega badacz, interpretując *Podwaliny* Staffa z perspektywy poezji czystej (*Mądrość paradoksalna*). Poeta zdaje się mówić, „że trzeba ocalać marzenia, chociaż po wojnach totalnych świat wydaje się zniszczony duchowo do szczętu” (s. 112). Idea poezji czystej Brémonda uobecnia się także w poematach Brandstaettera (*Mariaż mowy wiązanej z modlitwą. Egzystencjalne ślady czasu*). Wówczas „w poezji rodzi się teatr imaginacji, odpowiedni do przedstawień losu człowieka, którego egzystencja spełnia się w czasoprzestrzeni rzeczywistej, będącej w relacji z tzw. «długim trwaniem»” (s. 127). Badacz zapowiada i potwierdza w ten sposób dyskretną obecność poezji czystej w literaturze tworzonej po 1945 roku, np. w liryce Karola Wojtyły. To poezja opowiadająca się nie tylko po stronie piękna, lecz także po stronie prawdy. Pojedyncze dzieła dowodzą, że idea poezji czystej rezonuje, a w każdym razie jest sprawą otwartą. Wspomniany wątek w omawianej książce został jedynie zasygnalizowany.

Z powyższych rozważań wynika, że dla odróżnienia poezji od niepoezji nie wystarcza Gustawowi Ostaszowi koncepcja zaproponowana przez Poego, który twierdził, że „piękno stanowi jedyną właściwą sferę poetyckości” (s. 12). Dopełnia ją teza Maritaina i Brémonda, że „poezja nie może być tylko kwestią języka, musi być czymś więcej. Ale też nie powinna się skupiać ponad miarę na rejestrowaniu rzeczywistości pozaliterackiej, czy wyłącznie epatować warstwą brzmień [...]. Natura [...] mowy wiązanej jest nieodległa od mistyki” (s. 24–25). Trzeba jednak dodać, że takie rozumienie poezji cechuje twórców i badaczy, którym bliskie są inspiracje religijno-mistyczne. Sztukę słowa z prawdziwego zdarzenia powinien cechować porządek estetyczny i moralny – uzupełnia badacz (podobnie zresztą twierdził między wojnami Ludwik Fryde).

Autor książki *Śladami poezji czystej* potwierdza w ten sposób, jak bliska jest mu problematyka wartości i wartościowania estetycznego, które w poezji łączy z wartościowaniem artystycznym. Piękne jest to, co estetycznie wartościowe; to pewna własność, cecha przedmiotu. Jako wytrawny znawca poezji ma świadomość, że dzieło literackie jest wielowarstwowe, zatem zaproponowane interpretacje obejmują warstwę brzmieniową i znaczeń językowych oraz warstwę przedmiotową. Dodać trzeba, że zaprezentowane przez Gustawa Ostasza studia o poezji czystej są bogate materiałowo, a analizy wybranych tekstów wnikliwe, poza tym świadczą o wyczuleniu badacza na aksjologię, która formuje intelektualnie i duchowo. Książka, wpisując się w myślenie o poezji i niepoezji, zachęca do dialogu z narracją badacza (dyskurs ów inicjuje zamieszczonym w pracy *Posłowie*m Zbigniew

Trzaskowski). Cenna poznawczo lektura podpowiada również tropy inspirowane do dalszych badań poezji czystej.

[Rec.: Gustaw Ostasz, *Śladami poezji czystej*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2017, 150 ss.]

Bibliografia

- Bieńkowski Z., *Poezja i niepoezja. Szkice*, Warszawa 1967.
Historia piękna (tytuł oryginału: *Storia della bellezza*), red. U. Eco, przeł. A. Kuciak, Poznań 2005.
Jarosiński Z., *Postacie poezji*, Warszawa 1985.
Krukowska H., „*Pan Tadeusz*” jako *poezja czysta*. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.
Lechoń J., *Poezja czysta w poezji polskiej*, w: tegoż, *O literaturze polskiej*, Warszawa 1993.